Hennicki, Triumph

TRIVMPH
CNOT NIESMIERTELNYCH,
Ná pogrzebie
Iáśnie Wielmożney Pániey, Iey Mośći Pániey,
KRYSTINY
WOŁŁOWICZOWNY,
TRYZNINEY,
Podskárbiney Wielkiey W. X. Lithewskiego, Bludźienskiey, Oskiey, Przełomskiey, &c. &c.
STAROSCINEY
opiſany, y
Wielmożnemu Pánu, Iego Mośći Pánu
GABRIELOWI
KIERŁOWI,
Marſzałkowi Starodębskiemu, Dworzaninowi I.K.M.
Poczapowskiemu, Rákanćiskiemu, &c. &c.
Dźierzawcy.
Záłoſnemu Synowi,
Przez
IAKVBA STANISLAWA HENNICKIEGO
Philoſophiey Mag. ſtra, y w Akad: Wileńſkiey S. Theol. y I. V. Aud.
OFIAROWANY.

Drukowano w Wilnie w Drukarni Akademiey Soc. IESV.
Roku Panskiego 1649.

NA HERBOWY KLEYNOT.



Widźiſz oręża w sławę zámożnego Domu,
Iáko w ſwey nie vſtąpią dźielnośći nikomu,
Z czymkolwiek mężna w niebo Cnota wylátuie,
To wſzytko ten Herbowy kleynot pokazuie.

DO
WIELMOZNEGO PANA,
IEGO MOSCI PANA.
GABRIELA KIERŁA

Marſzałka Starodębskiego, Dworzanina, I. K. M. Poczapowskiego, Rakánćiskiego, &c. &c. Dźierżawcy.

A mnie wielce Mośćiwego Páná,

IGrzyſká iákieś Bog z poſtępkámi ludzkiemi czyniąc / co raz / to inſze Paradoxa do rozumu ſtworzonego wnosi Wći. P. Márſzálku Starodębſki. A zá to nie paradoxum? vtrapieniem z pośiech być wyzutym / á przećię w kwitnącym plużyć pokoiu? chorobą być do łożka przyćiśnionym / á miłego zdrowiá wolnośći záżywáć? vmrzeć / á oraz żyć? ná plácu polec / á przećię triumphowáć. Nie tylko to paradoxum / ále niemal y contradictorium;

lecz v ludzi á nie v Bogá. Zyie ten á nie vmárł / nád ktorego grobem cnota triumphuie: z zywemi ten y po śmierći obcuie / ktory cnot nieśmiertelnych wielkie zá sobą prowádzi orszaki. Aczkolwiek y przed ludzmi tákowych Bohatyrow sławnieyszy bywa vpadek/ á nizeli sam wzrost by náwiekszy. Bo często bywa/ ze choćiaz Virtutem incolumem odimus, iednákze sublatam ex oculis quærimus inuidi. Dopiero śie cnotá ná oczy pokázuie / dopiero swą ozdobą wszytkich sercá powabia/ y chćiwe ku miłośći zápala affekty / kiedy iáko ptaszek Bárláámow z reku vlećiawszy wietszą chęć ku sobie podnieca. Tu cnotá powstáie / gdzie człowiek vpada: tu triumph záczyna/ gdzie łupy zywotá śmierć nieprzyiázna odbiera: tu chwałá y sławá wdzięcznie płynącá brzegi zábiera / gdzie pozárty śmiertelną przepáśćią zywot płynąc vstáie. Tákiz własnie triumph cnoty nieśmiertelne nád grobem Jáśnie Wielmozney Jey Mośći Paniey Rodzićielki W. M. M. Páná dziś wyprawuią; gdy ná záłosny pogrzebowy plac chwalebnie wyprowádziwszy wspániałe swoie orszaki/ nieśmiertelney śie sławy v potomnego świátá domagáią. Ktokolwiek śie im przypatrzy / porządnym/ y wiecznośći godnym ich szykom dziwowáć śie muśi. Z tąd bowiem zacność Familiey z cnotą

oráz

oraz od przodkow wzięta Bohatyrſkie wywodzi puiki: z owad meżna Bogoboyność przednie wyprowadza chorągwie; tu ſie z ſwa komitiwa hoyność Páńſká záſádziłá/ y gorace nabożeńſtwo z ogniſta ſtánelo gromada: owdzie rozmáite mortificaciie ſwoie ßyku:a roty/ y rozwite ßczerośći ſtanowia ſie proporce; á wßytkim tym woyſkiem Miłość Boża włádnie. Záiſte/ áni wáleczni Rzymiánie w ſwoich triumphách tákowe miewáli woyſká / áni wielkiemu świátá wßytkiego niegdy triumphátorowi Alexándrowi Mácedońſkiemu lub iedná tákowa przy pogrzebie chorągiew ozdoby dodawálá. Nie trzebá śmiáley nikomu ná záciąg by ták wſpaniale triumphował wielkiego Pompeiußa odwagi; nie trzebá rycerſkiey dźielnego Annibálá cnoty/albo odważnego meżnych Scipionow meſtwa. Może y ſłába płeć tákowy ſobie triumph v niebieſkiego Senatu wyſłużyć. A ten terażnieyßy Jáśnie Wielmożney Jey Mośći Pániey Rodźićielki W. M. M. P. triumph / ácz z ſámych cnot iey nieśmiertelnych wſpániáły ieſt doſyć; iednákże iż wietßa przy tym z Bohatyrſkiey cnoty Wielmożnego Domoſtwa W. M. M. P. ma ozdobe/ bez poważney iey ſławy komitiwy v potomnych wiekow ſwoiey pompy rozwodźić nie

może.

może. Bo wysoka wielkich KIERZOW cnotá ták wspániále swoie Jásność po szerokim świećie rozpośćiera/ iż z ta / ktora sie raz zlaczyłá Fámiliá nie może przez odważne swe dźiełá obficey nie rodźić wszytkiey oyczyźnie sławy. A sam Herbowy kleynot Wielmożnego Tego Domu te ma przyrodzona náture / iż iásnośći tym więtszey każdey rzeczy vżycza/ im do niego Jásność więtsza przystepuie. Wiadomo káżdemu co Lew vmie: ktory lub ná niebie w zodyaku przyiawszy do swoiey gospody słońce/ lub ná źiemi korone zwierzchnośći nád innemi źwierzęty bierze / wszędźie mnogie w iásnośći / gdźie lew/ tám sa y serenitates. Lew tám ten/ iáko do wielkiego świátłá przechowywániá zgodnym/ ták ten tylko wielkich vrzedow / y wielkich Bohatyrow dźiedźicznym być może. Ale to wszytko ná to przywiodłem M. P. Márszałku / ábym pokazał / iáko w poważnym od ták wielu wiekow oyczystym Lwie Herbowym W. M. M. P. nie tylko iásna dźielnych Przodkow W. M. M. P. sławá: ále też włásna W. M. P. Cnotá / iáko drugie słońce we Lwie przebywáiace / wszytkę oyczyznę oświećiłá. Ktoż bowiem pátrzac ná wysoki Rozum W. M. M. P. ktorym one poważne sprawy / ktorekolwiek ná

glęboki

gleboki rozsadek W. M. P. przychodza ták madrze dokonywaß/ iż ktoby mogl rozsadniey to czynić rzadki sie naydzie. Nuż wdzieczność oney zlotey wymowy W. M. M. P. nie rozna od S. pámieci Wielmożnego Jeg M. P. Rodzicá W. M. M. P. Podkomorzego Czernichowskiego/ czescia ná seymách czescia ná seymikách y innych okaziách o slußnosci y cálość oyczyzny bespiecznie mowiaca kto godnie wyslawi? niech o tey ták czeste poselstwá y vrzad Márßálkowski świádczy. Zaprawde/ widziemy posthumam wielkich Przodkow W. M. M. P. Virtutem reuiuiscere, & in maxima sobole indolem ad amplissimos honores & excellens vitæ singularis fastigiũ in Parente illustri ad miraculũ priscæ ætatis elaboratum adspirare Jednaż Wáci M. M. P. sławá co y ś. pamieci Wielmożnemu Jeg M. P. Rodzicowi W. M. M. P. nie rożnym od Aeneaßa być Juliußem/ álbo od Catoná madrego nie odrodzony bydz madrem Catonem / ktory w tropy Przodkow swoich wstepuiac/ sławe wßytkiey fámiliey swemi cnotámi nieśmiertelnie wspiera. Ale ia tu wyliczaniem cnot wysokich W. M. M. P. bawić sie niechce/ ábym impari eloquentia ich magnitudini (zwłaßcza tu gdzie o triumphie cnot nieśmiert-

śmiertelnych Jáśnie Wielmożney Iey Mości Pániey Rodźićielki W. M. M. P. mowić tylko potrzebá) niezdał śie vymowáć wspániáłości. Te tylko W. M. M. P. przezacne natury przymioty dla tegom tu námienił/ábym z dźielności oyczystego kleynotu W. M. M. P. wźiętey / triumphowi cnot Jáśnie Wielmożney Iey Mośći Pániey Rodźićielki W. M. M. P. wspániałszey ozdoby przydał. Przyimiże W. M. M. P. te bláhą iego delineácią / częśćią dla tego/ ábyś miłym onego vważániem nieco słodkośći gorzkiemu żalowi swemu przydał; częśćią / áby cáłowy iey triumph postronnym wiekom ku nieśmiertelney sławiey náślądowaniu onym został. Co czyniąc/ nic nie wątpię/ iż mie oraz W. M. M. P. sługę swego do łáski swey Páńskiey z nániższemi vsługámi memi przyiąć ráczysz.

Waszmośći Mego Mośćiwego Páná,

nániższy sługá

Iakub Stánisław Hennicki.

TRIVMPH
HERBOWEY CNOTY

COż to? yzali Cnota Vrodzenie bywa?
Że kto krew z przodkow bierze; iuż cnoty nabywa?
Toć tedy dosyć bedzie wielkiemi Przodkámi/
Szczycić sie/ práwie iáko własnemi Cnotámi.
Cnota iest. Ieśli zacnych Przodkow násláduiesz/
Iezeli w ich cnotliwe tropy nástepuiesz/
A luboć ten kleynot/ fortuná/ w rece dálá/
Gdy go dobrze záżywasz cnotáć sie dostálá.
Bo zacność familiey nie z kad inad slynie/
Iedno z cnoty: á zátym ná kogo krew plynie/
Oraz plynie y cnota: ktora ieśli wżyć
Vmiesz/ możesz iey iáko własności twey záżyć.
A iáko drogi kámień lubo piekny w sobie/
W práwiony iednák w złoto mnoży sie w ozdobie;
Ták y cnotá ma z krwie swoie zalecenie/
Y ona ozdobiona bywa w wietszey cenie.
Coż iuż rzeke o wászey Cni Wollowiczowie/
Familiey? co o was waleczni Meżowie?
Z ktorych iedni zá krole zdrowie swe dawáli,
Drudzy broniac oyczyzny meżnie vmieráli.

B Ieszcze

Jeszcze dotąd JERZEGO Prusy pámiętáią /
Jeszcze śie iego męstwá y mieczá lękáią.
A Ciebie iáko wspomnię Romanie bez chwały?
Przed ktorym zátrwożone wściecz woyská pierzchały
Ciebie pomną kośćioły / y znowu / Pásterzá /
Ciebie prágną Eustachi. Ciebie záś Rycerzá /
Rodważnego Rządzce płacze Hieronymie
Zmudzka ziemia wspomniawszy ná wielkie Twe Imię.
Wiecby piorá potrzebá y kárty żelázney /
Żebym mogł dźiełá ręki wyrázyć odwáżney /
Y wieczyste Imioná Wollowiczow pisáć /
Káżdego z onych mężow w potomny wiek wpisáć.
Lecz ieszcze nam niektorych żywe kwitną cnoty /
Drugich w świeżey pámięći świecą śię przymioty /
Do ktorych y postronne świátło przystąpiło /
Gdy wielkie z sobą Domy przyiáźnie spoiło.
Tu wielkich Xiążąt Czapki / tu Pieczęći wielkie /
Tu Orły / strzały / Jezdzce / tu Oręża wszelkie /
Jáko w Cekaus zebráne w Wollowiczow Domie /
Cnotę nam ich ná oczy podáią widomie.
Ale co ia zámożną w te cnotę oręże
Wynoszę: y bogatą w nieśmiertelne męże /
Sławę piszę: ktora śię z Wollowiczowskiemi
Złączyłá Jásnośćiami náozdobnieyszemi.
Dosyćby ná Zbárawskich Xiążąt Cnoćie było /

By

By znia Wollowiczowskie Imie sie szerzylo/
Chocby od wlásney Cnoty wiecznośći nie miálo/
Choćiazby nie ták/ iáko dźiś kwitnie/ wspa niało.
Ci to Xiazeta kiedy ći Zbarawscy byli
Ktorzy cokolwiek Cnota sláwnego czynili:
Wszytko miley oyczyznie szczyrze oddawáli/
Y tym iey nieśmiertelna sławe rozmnazáli.
Wszedźie w nich Polski iáśniał ánimusz wspániály/
Wszedźie iednáko slynał vmysł wrzeczách stály/
Mestwo ná plácu krwáwey Bellony kwitneło/
Serce z madrośćia v wszech narodow slyneło.
Z tych Xiazat krwi Krystyna Tryznina wsławiona/
Z Matki Athanasiey Zbarawskiey zrodzona/
Bierze wietsza ná triumph y wspanialsza sławe/
O ktorey nieskończona miałby wiersz zabawe.
Nuz gdy sie ná przećiwne pulki obeyrzemi (my
Spraw y dźieł nieśmiertelnych/ ktore iść widźie-
Z cnoty walecznych Kierlow wysoce wsławioney/
Y wszytkim Páństw Narodom postronnym zná-
A nád to / kiedy iesżcze oko obroćiemy/ (mioney.
Y z drugiey strony mile ná roty spoyzrzemy /
Ktore cnych Tryznow Cnota wszyki rozdźielila /
Y ná splendor Triumphu tego wystawila/
Przyznamy iż nikt w Cnoćie ták nie triumphował/
Choć z wielkim Alexandrem wszytek świát zwo-
iowal/ B2 Bo

Bo ten choć'áż ná wßytek świát ſie był odważył/
Zginął iednák/ że Cnotę mniey v siebie ważył.
Ta zás cna Heroina nie ták triumphuie/ (kuie
Gdy przed nią cnotá Przodkow wſpaniale przod-
Miáłá y Przodkow/ miáłá y Przyiaćioł cnoty/
Ktore ſie z iey złączyły własnemi przymioty.
A nád to wßytko w niebo ze wßytkim zmierzyła/
Gdzie Triumphowi ſwemu mieysce náznáczyłá.
Ták znácznie y po śmierći ſwoiey triumphuie/
Przed ktorym Boiáźń Páńſká cna regimentuie.

TRI-

TRIVMPH
BOGOBOYNOSCI CHRZEściáńskiey,

MOżeli Boiáźń z Męstwem w iednym pułku stá-
Możeli sercá męstwu w potrzebie dodawáć? (wáć?
Niechay o tym Rycerze zdániá swoie dáią /
Niechay oni przećiwne rozumieniá máią.
V mnie ten námężnieyszy/ kto sie Bogá boi/
Ten mi zá tysiąc bitnych Bohatyrow stoi.
Bo ten (ktokolwiek) wieniec z lauru otrzymawa /
A gdźie drudzy pádaią/ tam on mężnie stawa.
Kogoś miecz nie zwyćiężył/ roskosz zwyćiężyła
Y pod swoy niepoczesny regiment podbiła.
Ná tego sie by wszytek świát y piekło srogie/
By pieszczoty/ przygody / by y zdrady mnogie/
Jáko wełny ná skále biły rozgniewane/
Nieruszą go/ á sáme będą zgruchotane. (stwo/
W ktorym iest Boiáźń Boska/ w tym y wielkie mę-
Ktore z swych nieprzyiaćioł odnosi zwyćięstwo.
Nie zleknie sie ten srogich tyrannow ziadłośći/
Nie zleknie sie y sámey śmierći okrutnośći.
By tylko nie obráźił Bogá/ y sumnienia/
Zá nic sobie poczyta wszelakie burzenia.

A nie

A nie tylko tákowe mestwo meże máią/
Lecz y w płći słábszey sercá Mársowe bywáią.
Iáko w tey Heroinie na oko widziemy/
Kiedy się iey ku Bogu státku dziwuiemy.
Zá nic v niey Przyiaćiel/ zá nic roskosz byłá/
Ktora ia do obrázy Boskiey przywodziłá.
Y tysiackroć podobno vmrzećby wołáłá/
Byle tylko sumnienia grzechem nie zmázáła.
A ták była w Boiázni Boskiey vmocniona/
Że żadna przećiwnośćia nie była zmieniona.
Meżnym sercem w tákowey Boiázni stawáła/
A żadze swe y szturmy postronne deptała.
A ktory prosze triumph nawietszy być może?
Iáko gdy kto dla cnoty sam siebie przemoże?
Ten zwyćięstwo ma wietsze niż gdyby w moc grody
Swoie pobił/ y dzikie zwyćiężył narody.
Toć to iest báć się Bogá/ być nieustraszonym/
Ani żadnym powabem zostáć zwyćiężonym.
Iáki to triumph cnoty! iáko splendor wielki!
By sumnienia nie zmazáć znośić acord wszelki.
Iáśnieyże iuż przy sámey grobowey ćiemnośći/
Cná Heroino/ miley záżywáy wiecznośći.

TRIVMPH
SZCZODROBLIWOSCI
wszelákiey.

ANi rzeki perły toczace/
Ani źrzodłá złotem płynace/
Ani wody przez srebrne snuiace sie wáły/
Ani ktory kámienie brzeg drogie vsłały/
Ani gory kruszczem odziane
Ani pola pieniedzmi siane/
Ani náwy z Indiey bogáctwá pławiace/
Ani z nurtow bogatych strumienie skáczace:
Ták sie wchćiwe wnurzáia oko/
Ták do sercá płyna głeboko/
Jáko sie szczodrobliwość w áffekt ludzki snuie
Jáko prawie zá serce człowieka vymuie.
Lecz y słusznie: bo tylko chćiwym
Tám te oczom/ y drapieżliwym
Sercom sie podobáia/ násyćić nie moga/
Checi ludzkiey/ by woda płynely w nie mnoga.
Sama tylko iest szczodrobliwość/
Ktora wszelka násyca chćiwość/
Gdy z wolney woli płynac szeroko wylewa/
A wszel-

A wszelką chuć serc ludzkich przyiemnie zálewa.
A ktoć teraz ma tákie słowá?
Komu táka płynie wymowa?
Zeby Tey Heroiny Hoynosć mogł wymowić/
Zeby ią według zásług mogł słusznie wysłowić.
Z iey Hoynosci Szpitale żyły/
Jey kościoły rzce zdobiły/
Gdy támte iałmużnámi często opátrzone/
Te zásię hoynie dáry były obdárzone.
Zá nic sobie dzień poczytálá/
W ktory Ręká iey prożnowálá/
Ktora ná datek wszytka byłá otworzona/
A żadnemu z vbogich nie byłá skurczona.
Teyże Ręki Zakony znáią
Wielką hoynosć iey wysławiáią.
Więźnie/ y wszyscy ludzie nędzą vtrapieni/
Ratunek od niey mieli pretko/ zásmuceni.
Przy swym stole często miewała
Vbogich / y z nimi mawiálá
O Bogu y o niebie/ do ktorego swoie
Przez nich słała iáłmużny/ kupcząc tám pokoie.
A przed śmiercią cokolwiek miała
W srebrze/ zbioru/ hoynie oddálá
Bogu/ w ludziach zákonnych/ nic z niego sobie
Ku pogrzebowey czynić nie każąc ozdobie

Le

Lecz y truny nie pozwoliła
Aby w Axamit vbráná byłá/
Lepiey ten koßt vbogim oddáć roſkázuiąc/
A w nich ſobie ßczesliwą wiecznośc zákupuiąc.
O ßczesliwas przy ktorey grobie/
Triumphuie w tákiey ozdobie
Szczodrobliwość/á wieczność przez nie zákupiona/
Przyimuie ćię w ſwe ręce wieńcem ozdobiona.

TRI-

TRIVMPH
NABOZENSTWA GO-rącego y ćierpliwośći w chorobie.

Y ten me głuche Triumph strony máią
    Spiewáć? ktoremu lutnie nie zdoláią/
    Ná ktorych Muzy wdźięcznie przygrawáią/
    Gdy Bohaterskich cnot sławę piewáią:
Ani ná Cythrze Apollo przy gronie
    Muz mieszkaiących/ w gurnym Helikonie/
    Ani Orpheusz dusze ciągnący w skáły/
    Będźie mogł dośiąc pieniem swym tey chwáły/
Ktora z zápału Boskiego wypada/
    A serce pałąc duszą ludzką włada/
    By sie ku niebu iáko ogień miałá/
    A nie ná źiemie z wodą sie wylałá.
By nawałnośćią żadną nieruszona/
    Ani affektow wichrem rosproszona/
    Szukáłá iákiey ná świećie ochłody/
    Niechcąc dla Bogá żadney ćierpieć szkody.
Vśpićie tedy Muzy strony swoie/
    Niechay y gęśle milczą Orpheu twoie/
    Bo sie ná triumph cnoty tey nie znidą/
    Ani w skrytośći chwały oney wnidą.   T. y

Coż rozumieiąc/ co ſie drugim zdało
Iey podobáło.
A zás w małżeńſkiey tokową ſzczyrości
Stałość chowała / że żadne przykrości
Zadne przypadki iey nie mogły ſkruſzyć/
Ani poruſzyć.
Rzecz z słowy/ słowa z rzeczą ſie zgadzały/
Wſzytkie poſtepki ſzczyrość wydawały/
A ſtała miłość wſzytkim tym rządziła/
Wſzytko zdobiła.
Nie było ſporek áni ſłyſzeć zwády/
Ani przećiwney iákieykolwiek rády/
Iednymże ſercem/ iedną duſzą żyli
Iednoż mowili.
Nie ták ſie w Rzymie cne Pánie wſławiły/
Nie ták ſie meżnie Athenki ſtawiły/
Nie ták y popioł ktora męża piła
ſtateczna była.
Iáko ta Pani w małżenſkiey ſzczyrości/
Iáko wzaiemney ſtawała miłości
Tu y Eduárdá małżonká vſtáie
Zwyćieſtwo daie.
Przetoż nád grobem nieśmiertelne cnoty
Tey Heroiny/ ſzykuią ſwe roty/
Aby z Triumphem duſze iey zdobiły
W nieb ie ſtáwiły.

Ho